Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 63).

Magdalena była bezwstydna nie tylko występna, ale i w cnocie. Udała się bowiem do domu Szymona Faryzeusza, choć pozbawiona zaproszenia, weszła do sali pełnej mężczyzn, także ich przypuszczalnych klientów, płakała, wycierała włosami stopy Chrystusa, bo straciła wszelki wstyd i było jej wszystko jedno. Po Jego Zmartwychwstaniu też się z nimi nie liczyła i odważnie szukała go w ogrodzie. Więc te same cechy charakteru, które ją zgubiły – bezwstyd i nieliczenie się z ludźmi – pomogły jej do świętości. Bardzo pocieszające dla nas wszystkich.

Pociechę grzesznym, wzór pokutującym, naukę błądzącym wszystkim synom i córkom domu Chrystusowego daje dziś szczęśliwa niewiasta a święta grzesznica, Magdalena. Początki jej szkaradne ale koniec piękny; z mieszkania szatańskiego stał się w niej przybytek czysty i pałac Trójcy świętej. Wzgardzona w jednem mieście stała się podziwieniem i nauką

wszystkiego świata.

Pochodziła Magdalena z Betanii, miasteczka położonego blizko Jeruzalem. Z krewkości ludzkiej, ze złej rady i natury skażonej, a do złego przez się skłonnej, udała się na przestronny żywot, za tem pomału wkradła się nieskromność i niewstyd. I stała się niewolnicą grzechu tak, iż ją siedm srogich czartów opanowało.

Gdy Pan Jezus moc Swoją nad czartami pokazywał i z ciał ludzkich takowe wyganiał, Magdalena również między innemi przywiedziona jest do Niego, i odniosła łaskę, że z niej siedmiu czartów wygnał. Uważając sprawy Jezusowe i cuda Jego, mocno uwierzyła, iż był prawdziwie Synem Bożym, posłanym na świat na odkupienie grzechów ludzkich i na szukanie dusz straconych. I zaczęła Go miłować jako Pana i Boga swego. Gdy razu pewnego dowiedziała się, że Jezus znajduje się w domu Szymona, człowieka zacnego, poszła tam. Acz nie przystało takiej niewieście wchodzić w dom męża, w oczach ludzkich świętego. Czas też obiadu wejścia bronił, i sam wstyd świecki ją odrażał; wszakże nie chcąc odwłóczyć spowiedzi i oznajmienia nawrócenia swego, widzenia Pana swego dla wielkiej ku Niemu wiary i miłości, wbiegła w dom jak bezrozumna, z twarzą łzami zalaną, z postawą wstydliwą, w ubiorze pokornym. Pozdrowieniem jej było upadnienie do nóg Pańskich; mową — płakanie; spowiedzią — nóg łzami obmywanie i włosami głowy ścieranie; zadosyćuczynieniem — wylanie maści na nogi Chrystusowe. I usłyszała słodkie słowa z ust Jezusowych: Odpuszczone są grzechy twoje, idź w pokoju. I wyszła usprawiedliwiona jako pięknie obmyta, i jako oblubienica przybrana oblubieńcowi swemu.

Od tego czasu Magdalena świat opuściła, udając się na pokutę za grzechy swoje i na bogomyślność. Chodziła wszędzie za Panem, gdziekolwiek się obrócił, bo tak jej serce miłość ku Jezusowi opanowała, iż bez Niego żyć nie zdołała. Nawiedził też

Pan dom siostry jej Marty w Betanii: Marta Go jako gospodyni częstowała jałmużną i usługiwaniem domowem. Magdalena zaś siedząc u nóg Jego, czciła łzami i słuchaniem słowa. Marta obruszywszy się nad tem, uskarżała się na nią przed Panem, iż ją w pracy onej domowej opuszczała, prosząc Pana, aby jej rozkazał pomagać w pracy jej. Lecz Pan, broniąc Magdaleny, pokazał, iż Mu milsze było jej siedzenie, niżeli Marty usługiwanie, gdyż Marta żywnością ciało Jego opatrowała, a Magdalena duszę Jego Boską uweselała, pragnąc i biorąc ze słów pokarm zbawienny dla duszy własnej.

Czasu onego, gdy brat jej Łazarz bardzo się rozchorował, z siostrą swą Martą wyprawiła poselstwo do Pana Jezusa, donosząc: Oto zachorował ten, którego miłujesz. Chrystus Pan, chcąc doświadczyć ich wiary i stateczności, nie poszedł zaraz, ale czekał, aż Łazarz umarł. I dopuścił wielki smutek na miłe córki Swoje, aby za większym smutkiem większa im pociecha urosła. Łazarz już od czterech dni leżał w grobie, gdy Pan Jezus przyszedł do Betanii i kazał wołać do Siebie Magdalenę. A ona przyszedłszy do Pana, padła do nóg Jego, mówiąc: „Gdybyś tu był, Panie, nie umarłby był brat mój“, i rzewnie płakała. I zapłakał razem z nią Pan Jezus, iż patrzący na to żydzi mówili: Oto, jak go miłował! I tu uczynił Pan on wielki cud wskrzeszenia umarłego Łazarza. — Wkrótce potem, gdy Pan Jezus siedział u stołu w Betanii, gdzie Mu Marta wieczerzę sprawiła, Magdalena drugi raz nakupiwszy wonnej i kosztownej maści i drogiego olejku, płacząc znowu za grzechy swoje, upadła do nóg Jezusowych, i pomazawszy je onym olejkiem, włosami ocierała nogi Jego. Widząc to Judasz, szemrał, iż tak drogą rzecz marnie straciła, i buntował innych. Obrońca Magdaleny, Jezus, który serce jej widział, począł za nią mówić; chwalić jej oną jałmużnę, iż uczciła pogrzeb Jego przed czasem, czcząc ciało Jego.

Gdy przyszedł czas odkupienia naszego i męki Syna Bożego dla nas, gdy uczniowie uciekli i Pana a Mistrza swego w ręku

nieprzyjaciół zostawili, Magdalena, wszystkiego się ludu i panów nie lękając, stała pod krzyżem wespół z Przeczystą Bogarodzicą. I w płaczu niewysłowionym pogrzebała i ona także Pana swego. Nie mogąc ciała Jego Boskiego dla święta Wielkanocnego uczcić drogiemi maściami, w Niedzielę rano nie omieszkała z innemi niewiastami bieżeć do grobu, tem się tylko w wielkim smutku ciesząc, iż Mu chociaż umarłemu i po śmierci jeszcze służyć mogła. Gdy tedy do grobu przyszła, a kamień wielki, którym był przykryty, mocą Anielską odwalony zastała, Pana swego nie znalazła, nie miała czego namaszczać, ale miała o co płakać, bo i zguba ciała Jezusowego ją trapiła. I stała u grobu, płacząc. Piotr i Jan, nie znalazłszy ciała, odeszli, a ona stoi. I z tęskności znowu w grób zaglądając, jeszcze oczom swym nie wierząc, ujrzała dwu Aniołów, którzy jej powiedzieli, że Jezus zmartwychwstał. I gdy się na stronę obróciła, ukazał się jej Pan Jezus, którego nie poznała, mając Go za ogrodnika. I spytał jej: Niewiasto, czemu płaczesz, i kogo szukasz? A ona rzekła: Panie, jeżeliś Ty Go wziął, powiedz, gdzieś Go położył, a ja Go stamtąd wezmę. Zmiłował się nad nią Jezus, i oznajmił się jej, i własnem ją imieniem nazwał, iż Go po głosie poznała. Tem dopiero dusza jej ku sobie wróciła, a nie dosyć mając na poznaniu, do nóg się Jego pokwapiła. Lecz jej Pan Jezus rzekł, aby Go się nie dotykała i rozkazał, mówiąc: Idź do braci Mojej, powiedz im, iż wstępuję do Ojca Mego i do Ojca waszego, do Boga Mego i do Boga waszego. I uczynił ją posłem do wszystkich Apostołów, oną wesołą nowinę jej najprzód zwiastując i przez nią do innych ją posyłając.

Nie tylko wtenczas Magdalena widziała Chrystusa w ciele po zmartwychwstaniu, ale i potem wielokroć z innymi uczniami i niewiastami. Z czego serce jej tem więcej w miłości ku Niemu pałało tak, iż zdrowia swego i życia dla wyznania Jego nie żałowała. Gdy od żydów przyszło pierwsze prześladowanie na uczniów Chrystusowych, jednych zabijano, drugich wyganiano,

i Magdalenę wespół z Martą i innymi chrześcijaninami na śmierć skazano, w łódkę ich na morze bez wiosła puszczając. Pan Bóg zaprowadził ich cudownie do miasta Marsylii we Francyi. Tu Magdalena poszła na głęboką puszczę i w jaskini jednej żywot w pokucie i bogomyślności wiodła przez lat trzydzieści. Gdy się koniec jej zbliżał, z Boskiego rozporządzenia trafił się na ono miejsce kapłan jeden, również Pustelnik, któremu się oznajmiła, że jest oną grzesznicą, o której Ewangelia świadczy. W następną Niedzielę przyjąwszy z rąk Biskupa Maksymina Ciało Pańskie, u ołtarza ducha swego Chrystusowi oddała.

Nauka moralna.

Rzadko kto wygłosił szczytniejszą pochwałę jawnogrzesznicy, szczerym żalem i skruchą przejętej pokutnicy od naszego Zbawiciela. Jeżeli i my pragniemy zasłużyć na taką samą pochwałę, powinniśmy także wzbudzić w sobie taki sam żal i podobną skruchę. Pierwszym do niej krokiem jest:

1) Gorąca modlitwa o łaskę Bożą. Kościół katolicki uczy nas, że człowiek bez uprzedzającej i wspierającej łaski Ducha św. nie jest w stanie szczerego i zbawiennego żalu w sobie wzbudzić. Magdalena doznała tej łaski rozniecającej srkuchę przez to, że pobożne i bogobojne jej rodzeństwo modlitwą się za nią do Zbawiciela wstawiało i że ona sama słuchała nauk Chrystusowych. Może nie mamy takiego rodzeństwa, ale zyskać je sobie możemy drogą jałmużny i pełnienia dzieł miłosierdzia, polecając się modlitwie ubogich, którym świadczymy dobrodziejstwa. Słuchajmy kazań i poznajmy z katechizmu naukę Chrystusa o szkaradzie grzechu i miłosierdziu Boskiem. Bóg nie pragnie śmierci grzesznika, lecz poprawy jego.

2) Klęknijmy u stóp krzyża, rozważajmy doskonałość Bożą i ofiarność Syna Jego, z jaką ponosił męki i cierpienia, a wkońcu śmierć dla zbawienia ludzkości; rozpominajmy sobie rany Jego, cierniową koronę, rozlaną krew i straszne boleści ukrzyżowanego i pamiętajmy, że to wszystko znosić musiał za nieprawości nasze: rozważmy sobie rozkosze Niebios i straszne kary piekielne, czekające uporczywych grzeszników, a łaska Boża wespół z wolą naszą roznieci w nas żal i skruchę, która oczyściła serce Magdaleny. Do tego trzeba jednak czasu i dobrej woli. Nie starczy na to kilka minut; potrzeba się przejąć chęcią naśladowania tonącej we łzach i żałującej za grzechy św. Magdaleny.
3) Nie zapominajmy zabrać z sobą naczynia alabastrowego z wonnościami i wylać je na stopy Jezusa, tj. szczerze pozbyć się ulubionego grzechu, rozłączyć się z nim raz na zawsze i pokochać Zbawiciela z całego serca, a wtedy słowa pociechy przez Niego wyrzeczone słusznie będziesz mógł zastosować do siebie: „Ponieważ wiele miłowałeś, wiele ci będzie wybaczono; wiara twoja zbawiła cię.“

Modlitwa.

Panie i Boże mój, spraw miłościwie, abyśmy wsparci zostali pośrednictwem świętej Maryi Magdaleny, której modlitwami ubłagany, z otchłani wskrzesiłeś brata jej Łazarza, od czterech już dni w grobie leżącego. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 22-go lipca pod Marsylią uroczystość św. Maryi Magdaleny, uwolnionej przez Jezusa od siedmiu złych duchów a której się po Swem chwalebnem Zmartwychwstaniu najprzód objawił. — W Filippi pamiątka św. Syntychy, wspominanej przez św. Pawła, Apostoła. — W Ankyrze w Galacyi męczeństwo św. Platona, którego pod wice-namiestnikiem Agrypinem biczowano, hakami żelaznymi rozdzierano i różnym niesłychanym męczarniom poddano, aż wreszcie ugodzony mieczem, duszę swą nieskażoną oddał Bogu. Akta drugiego Soboru Nicejskiego świadczą o jego cudawnej pomocy w wybawianiu więźniów. — Na Cyprze śmierć męczeńska św. Teofila, Admirała, uwięzionego i ściętego przez Saracenów, gdyż ani namową ani groźbami nie dał się nakłonić do odstąpienia od wiary. — W Antyochii pamiątka św. Cyryla, Patryarchy, odznaczonego wielką cnotą i uczonością. — W Auvergne pamiątka św. Meneleusza, Opata. – W klasztorze Fontanelle dzień zgonu św. Wandregizila, Opata, którego Bóg wsławił licznymi cudami. — W Betzanie w Palestynie pamiątka św. Józefa Comes. — W Lizbonie dzień zgonu św. Wawrzyńca z Brindizi, Generała Kapucynów; wsławił się głoszeniem słowa Bożego i wielu innemi dziełami ku czci Boga, a przez Papieża Leona XIII przyjęty został do liczby Świętych. Na uroczystość jego przeznaczono dzień 7 lipca.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related